

Ogłoszenia wszelkiego rodzaju przyjmują się za opłatą od wiersza drobnego (petit) po 8 centów za każde następne 5 "

Wychodzi w Krakowie 4 razy w tygodniu w dniu przedstawienia teatralnego.

AFISZ

TEATRALNY.

Cena prenumeraty miesięcznej 50 cen.
Numer pojedynczy kosztuje 5 cent.

Prenumeratę przyjmują: Administracja
Czasu, przy ulicy Różanej Nr. 413
i Kasa Teatralna.

Kraków 11 marca.

Jutro po raz czwarty operetka w 3 aktach w tłumaczeniu p. Morozowicza: *Georgianki*.

* * *

Dowiadujemy się, że na benefis znakomitej artystki teatru krakowskiego pani L. Parżnickiej, ma być wystawioną tragedia historyczna Wężyka: „Wanda, królowa polska“.

* * *

Wczoraj odbyło się piąte posiedzenie ko-

misy konkursowej. Odczytano na niem *Po-sadnicę Martę*; zalecono do czytania: *Gdzie szczęście*, odsądzono *Dwór i Chata*.

* * *

W niedzielę po południu odbędzie się w mieszkaniu Dyrektora posiedzenie komisji konkursowej.

Wiadomości artystyczne.

Władysław Świeszewski, utalentowany artysta sceny warszawskiej, jak wiadomo od kilku lat cierpiący pomieszanie zmysłów, u-

marł w tym tygodniu w Warszawie. Ś. p. Świeszewski przez rok bawił na scenie krakowskiej, gdzie był reżyserem komedyi, za dyrekcji hr. Skorupki. Odznaczył się on nie pospolitym talentem, szczególnie w rolach amantów.

„Dziennik Mód“, który przez pewien czas nie ukazywał się, znowu niebawem znowu wychodzić. Podobno wydawnictwo tego pożytecznego pisma przeszło w inne ręce. Redakcją jak dotąd, tak i nadal zajmować się będzie znany i zasłużony pisarz p. Sabowski.

TEATRA W POLSCE

przez Estreichera.

L W Ó W.

(Ciąg dalszy).

Bensa miał piękny wzrost, twarz długa, bardziej męzka niżeli powabna, nader wyrazista, co sprawiało, że równie w tragicznej jak i komicznej grze, rozmaite wyobrażał odmiany. Poruszenia jego ciała były poważne, gesta rąk osobiście w tragedji silne. Głos jego brzmiący. W tragedjach gra Bensa, szczególnie odnosiła triumf prawdziwego artysty“.

Tyle co do Bensa, przechodzę do innych artystów. Płaska komika Kocebuego sztuk, zniknęła powoli ze sceny; a na jej miejsce wykwiła lekka wesołość francuzka. W niej Starzewski hulał sobie w opiętym stroju dandyś, letkiewicz, świszczypały. Humor rodzimy, humor rubaszny, ciężki nieraz a zamaryzisty, wydobywał się ze sztuk przeistaczanych przez Dmuszewskiego i Kamińskiego, do nich się garnął Nowakowski, a jako kontuszowiec pokazał ostatnią polonię ostatnim widzom. Po nim już widzowie nie zobaczyli i nie zobaczą szlachcica polskiego z czasów, kiedy nie znał on bitych dróg, kolei i *verwaltungsratowstwa*.

Więc te cztery talenta sceniczne, niczem sobie nie wchodziły w drogę. Charakterystyka ich odrębna, zlewająca się w harmonijną całość, bo jeden wypełniał drugiego, a jeżeli jeden za drugiego brał rolę z konieczności, grał też z konieczności, to jest choć nie zepsuł, ale też i nie zbudował.

Jeżeli o jeniuzs aktorskim może być mowa, był zaiste jeniuzsem Bensa. Natura obdzieliła go wszystkimi przymioty, nawoływano go jednakowoż ciągle do pracy i studyów, więc tych mu może nie dostawało w tym stopniu, jak po jego talencie domagać się było można. Ufał natchnieniu chwilowemu więcej może, niż tego życzyć sobie należało. Inaczej postawił się Nowakowski. Młodzieńcem, grał starców i poważnych a gra ich wysmienicie, z prawdziwym zamiłowaniem i pracą.

Ale natura, ani go uposarzyła taką urodą, jak Bensa, ani obuarczyła siłą piersi. Miał jednak zapał do pracy większy, więcej rozważał. Usilnej pracy główne zawdzięcza swe powodzenie. Więc każde wystąpienie jego było to studjum myślącego człowieka. Wszystko

obliczone, przemyślane, mające ład i rację swoją. Jeżeli Bensa unosił zapał jeniuzs chwilowy, mimowolnie do przesady, to i Nowakowski przesadzał, ale on przesadzał przeładowaniem obmyślonego naprzód efektu. Pierwszy w takim razie obudzał entuzjazm, drugi obudzał poczucie nienaturalności sytuacji.

Jednakowoż Nowakowski był mimo tego zawsze a zawsze artystą. Nie oglądał się na budkę suflera, nie słuchał podpowiadania, on wiedział co mówić i jak mówić, nie spuszczał się na chwilowe natchnienie, które nieraz porywa, ale też nieraz i strąca. Od pierwszych występów stanął on na pewnej wysokości i celującym będąc, nieznacznie dalej się doskonalił, tak że krytyka rzadko z silniejszym przeciw niemu mogła wystąpić zarzutem.

Towarzysz jego Smochowski, rówieśnik w latach i w chwilach pierwszego występu, dobijał się uznania z większym może trudem, a ówczas gdy Nowakowski już dosiadał niemal zenitu sławy, on jeszcze miał szerokie pole doskonalenia się. Zwolna idąc po nim i za nim, dobiegł go kiedyś. pozostawił za sobą tracącego siły w miarę starości Bensa i przeżył swego lat rówieśnika Nowakowskiego.

Jak nie jasnymi były oznaczenia talentu aktorów lwowskich, tak też trudno się było doczytać na czem polegały zdolności Bensa, Kamińskiej i Starzewskiej (Rutkowskiej starszej). Kamińska górowała gra, lubo natura odmówiła jej siły głosu, Rutkowska imponowała pięknoscia, a Bensa wdziękiem.

Aby dosadniej zrozumieć dodatnie i ujemne strony tych wszystkich artystów, zestawiam orzeczenia krytyki o nich, z całego roku 1819. Układam mozaikę zdań co do każdego artysty z osobna, powtórzone nieraz dosłownie tak, jak je wypowiedziano w „Pamiętniku lwowskim“. Przejrzę się ci artyści w zwierciadle ówczesnych pojęć i wymagań. Zestawienie takie wygląda może jakby pokazywanie człowieka w potłuczonym zwierciadle, lepiej jest jednakowoż, że z ułamków odtwarzam całość, niż żeby żadnej charakterystyki nie było. Bez takiego zestawienia, nawet nie mielibyśmy pojęcia co ci artyści grali, jak grali i jakie były wymagania ówczesnej krytyki. Rodzaj odegranych ról i zapatrywanie się krytyki, dokładnie zaświadcza o umysłowości publiki, do której przemawiał aktor i do której krytyka przemawiała.

Ocenienie zatem podając co do ról ważniejszych, poprzedzam je przytoczeniem zasad, jakie sobie postawiła krytyka w „Prze-głędzie lwowskim“, przy rozbiórce sztuk odgrywanych. Prawidła te świadczą, z jak u-

czciwą myślą przystępowała krytyka do dzieła, mogłyby one i dzisiaj służyć za wzór do-rywczy a często tuzinkowym dzisiejszym sędziom teatralnym.

Prawidła, których się trzymać będą pisarze niniejszych uwag, są następujące:

Uwagi będą czynione jak najkrócej, bez rozbioru sztuki i bez zgłębienia charakterów, gdyż miejsce niniejszego pisma i miesięczny przeciąg jego wydawania, nie dozwala rozszerzać się nad tym przedmiotem; tylko to co najbardziej uderza w uczucie lub kazi przepisy sztuki, będzie uważane.

Zachowa się jak najsurowsza bezstronność w osądzeniu gry artysty, lecz ze względem na stopień jego doskonałości; aktor więc mierny lub początkowy wolniej, artysta zaś wyższy, ściślej sądzony będzie.

Wszystkie żarty, popisywanie się z dowcipem i satyryczne ucinki będą zaniechane, jako nie tak do poprawy artysty jak do rozjątrzenia umysłów służące, czego przykład mamy w gazetach warszawskich.

Z tego powodu kiedy tylko same błędy, bez pochwał, aktorowi wyrzucać przyjdzie, będzie zawsze imię jego zamilczane, gdyż miejscowa publiczność wie je z afiszów, a obca (jak doświadczenie uczy) jest zawsze skłonniejszą, prędzej je z naganą niż z poklaskiem w pamięci zachować.

Antykrytyki pisane uszczypliwie, nader obszernie, lub bezimiennie nie będą przyjmowane, a nawzajem będą artystom na ich żądanie wymienione nazwiska pisarzy tych uwag.

Jeżeli te krytyki miały aktorów urażać, i prowadzić do gęstych a niepotrzebnych sporów, którym Pamiętnik nie może być poświęcony — naówczas ustana one natychmiast, gdyż piszący nie szukają innej z nich korzyści jak tylko tej, która dla sztuki wyniknąć może z poprawy i wykształcenia aktora i z ocucenia uczucia sławy w artyście, przez ściślejsze połączenie go z publicznością.

Z jak dobrą wiarą pisane były owe krytyki, widno już z samego oświadczenia, iż aktorom na ich żądanie będą wymieniane nazwiska krytykujących. Dzisiejsi dziennikarze nie zdobyliby się na podobne bohaterstwo, ani też na bezstronność podobną.

(Ciąg dalszy nastąpi).



Z zawieszeniem abonamentu.

Nr. porządkowy 82.

TEATR KRAKOWSKI.

W Sobotę dnia 11 Marca 1876 r.

Na dochód

Józefa Szymańskiego

Po raz pierwszy.

Komedia w 4 aktach M. Bałuckiego:

POZŁACANA

MŁODZIEŻ

OSOBY:

Służkowski —
 Artur, jego syn —
 Helena, córka Służkowskiego —
 Ciocia Hortenzya —
 Hrabia Jerzy —
 Hrabina Ida —
 Alfred, kuzynek hrabiny —
 Funio —

Pan Wojdałowicz.
 Pan Sobiesław.
 Panna Urbanowicz.
 Pani Wolska.
 Pan Feliksiewicz.
 Panna Kwiatyńska.
 Pan Podwyszyński.
 Pan Szymański.

Munio — — — —
 Lunio — — — —
 Jan Szczerba, adwokat — —
 Jakób, służący Służkowskiego — —
 Stefan, lokaj Artura — — —
 Lokaj hrabiny — — — —

Panna Ficzkowska.
 Panna Wojnowska.
 Pan Jankowski.
 Pan Galasiewicz.
 Pan Lidke.
 Pan Kwakiewicz.

Rzecz dzieje się w mieście.

Biletów dostać można w Kasie teatralnej w Piątek od 9 do 12 przed południem i od 3 do 7 wieczór, a w Sobotę jak zwykle. Szanowni PP. Abonenci życzący sobie zatrzymać swe miejsca zechcą się zgłosić w Piątek najdalej do 12 rano.

Początek o godzinie siódmej.